LUDWIK STASIAK.

Domejko i Dowejko.

HUMORESKA.

5 (Dokończenie).

— To są wszystko wykręty. Jechałeś pan wczoraj automobilem i pocałowałeś ją pan...

— Czekajno pan, panie oficerze. Po porządku. Najprzód skończmy z tym przeklętym automobilem. Otóż oświadczam panu, że ja nic nie wiem o żadnym automobilu i za niego płacić nie będę. Co do złotego zegarka, któryś mi pan świsnął...

— Zamorduję pana!!!

— No, niech się pan nie gniewa. Mniejsza z tem, kto świsnął mój złoty zegarek, to pewna, że stało się to z okazyi automobilu...

— Odpowiadaj pan na pytania.

— Czekajże pan, niech skończę z automobilem.

— Staniesz pan do rozprawy honorowej?!

— Z kim?!

— Z panem Józefem Mayerem!

— Kiedy jemu jest Stanisław.

— To wszystko jedno, czy mu Józef czy Stanisław. Staniesz pan?!

— Nie głupim. Jeszczem nie oszalał, żebym się strzelał ze zwaryowanym fabrykantem czernidła do butów.

— On jest oficerem!

— Tem gorzej dla niego. Musi tam być bardzo źle z piątą klepką, jeśli on na starość trudni się kanonierką

— Dość tych błazeństw! Staniesz pan z bronią w ręku?!

— Nie głupim.

Oficerowie dobyli biletów, rozdarli je i rzucili na stół. Poczem odeszli. Wybiegłem za nimi. Przekonałem się, że przed nym domem stoi kilku mężczyzn. Mieli oni kije w rękach. Czekali na wyjście oficerów. Zaczęła się między nimi ożywiona rozmowa.

— Odmawia satysfakcyi.

— Mówi, że ma prawo całować twoją siostrę.

— Że nam nic do tego, co jest między nim a twoją siostrą.

— Że twoja siostra jego całowała.

Przypadło trzech ludzi z kijami i okropnie mnie zbili.

* * *

Gdym przyszedł do przytomności, przekonałem się, że leżę tam, gdzie mnie bito, to jest we drzwiach mego domu. Zacząłem jęczeć i ludzi na pomoc wzywać.

— Ulitujcie się! Pomocy!!

Krzyczałem z bólu okropnie. Posłyszał ktoś moje wołanie. Przed furtką stanął automobil. Wysiadł z niego jakiś młody fircykowaty człowiek. Miał maniery donżuana i co?... fioletową marynarkę. Uderzyło mnie to i sprawiło, że oprzytomniałem zupełnie. Nie znam tego pana, a jednak... Wszak przed chwilą, podczas całej awantury, ciągle i ciągle o kimś takim i o czemś takiem mowa była. Automobil, donżuan i fioletowa marynarka. Przeczuciem tknięty, pytam się gościa konającym głosem:

— Mój szanowny panie, jak się pan nazywa?

Gość mój zdjął sportową czapeczkę i przedstawił mi się:

— Jestem Józef Müller, obywatel.

KONIEC.

Z półek księgarskich.

Ludwik Stasiak **„Gadzina“** Powieść pruska. Nakładem Spółki wydawniczej. Kraków 1906. Szalona walka narodowościowa na Śląsku pruskim, zapasy ludu polskiego z germanizacyą, oto tło powieści utalentowanego pisarza, p. Ludwika Stasiaka. To raczej nie jest powieść, ale szkic do powieści, nakreślony z ogromną ciętością i rozmachem grubemi, ale wyrazistemi liniami. Z szkicu tego wysuwa się na pierwszy plan Wojciech Trzmiel, owa „gadzina“, wyrzutek społeczeństwa, który dał się zrobić Niemcem, zapomniał o swojem pochodzeniu i przy wojsku zwłaszcza, jako podoficer, dał się dotkliwie polskim szeregowcom we znaki.

Wojtek Trzmiel został w dzieciństwie sierotą. Wychował się u swego pociotka, Walentego Kozła, który weń wpajał od dziecka, że „raczej się powiesić powinien, jeśliby miał zostać Niemcem“. Kozioł z powodu swej antyniemieckiej agitacyi wśród ludu polskiego, z powodu swojej patryotycznej działalności, nie wychodził prawie z kryminału, Wojtek Trzmiel uczył się w szkole bardzo dobrze, ale też i niemczał coraz bardziej. Wreszcie przekonany, że mu lepiej będzie, jak się wyrzeknie polskości, języka i religii, udaje się do Wrocławia, gdzie różne przechodził koleje.

Był kolporterem gazet, potem utrzymankiem jakiejś bogatej wdowy, posługaczem w łazienkach, aż wreszcie wzięto go do wojska. Tam stał się już zupełnie Niemcem, zmienił nazwisko Trzmiel na Tschmiele, wreszcie jako wysłużony podoficer dostał rządową posadę aktuaryusza przy sądzie ziemskim. Na tem stanowisku dał się namówić do wykradzenia z aktów wekslu z fałszywym podpisem, o co był oskarżony kupiec Kohn. Kupiec uciekł, a Tschmielego aresztowano i skazano na dziesięć lat ciężkiego więzienia. W kryminale kazano mu raz kopać grób dla zmarłego więźnia. Dowiedział się, że to był grób dla jego pociotka, dla Kozła, który umarł w kryminale, ale za inną, za świętą sprawę. Wtedy obudziła się w nim dusza. Zapłakał i na grobie nieboszczyka zmówił „Zdrowaś Maryo“ po polsku. Po odsiedzeniu kary odstawiono go do wsi rodzinnej. Było to w wilię Bożego Narodzenia. Zoczywszy w chacie pociotka, jak się łamia opłatkiem, jak babka nakazuje dzieciom, by zawsze zostały Polakami, nie mógł wytrzymać i powiesił się na drzewie obok rodzinnego domu. „Oderwał się liść od pnia macierzystego, spodlał, zleciał, zginął“ — jak powieść się kończy.

Znakomite, tragiczną siłą prostoty tchnące są zwłaszcza opisy służby wojskowej oraz wydobywanie zeznań więźnia przez żandarmów. Powieść pisana bardzo potoczyście i zajmująco.

Rozwiązania z Nru 45.

Szarada: Racławice.

Arytmogryf kryształowy.

```
                J
              J u d
            H a l k a
          B r w i n ó w
        M o n y u s z k o
      M a r y a s t u a r t
  J u l i u s z K o s s a k
    K r ó l o w s k i
      S t o j ł o w s k a
        W i s ł a
          G a z
            k
```

Juliusz Kossak.

Arytmogryf literacki.

```
B e ł c i K o w s k i
    R a p a c k i
  G r u s z e c k i
  B l i z i ń s k i
      D u m a s
S i e n k i e w i c z
  S m o l e ń s k i
      S u r y n
M a t u s z e w s k i
    D e o T y m a
        R e j
L e n a r t o w i c z
  C h e ł m i c k i
  H e f m a n o w a
N i e m o j e w s k i
  G o r e c k i
S i e m i r a d z k i
```

Kazimierz Tetmajer.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: Stanisław Wybranowski Kimirz, Larol Ludwig Borysław, A. Skulski Lwów, Helena Mokrzycka Turbia, Tadeusz Domain Sanok, Józef Duszyński Niepołomice, Rudolf Idzikowski Dębniki, Zofia Ciechanowska Stary Sambor, Jan Zawiślak w Sosnowie, Karolina Samborska Tarnopol, A. Surowiecki Podgórze, Józef Czaczka Rzeszów, A. Źralski Podgórze, Wanda Madeyówna Rzeszów, Ludwik Romański Myślenice, Drukarnia J. A. Pillera Rzeszów, Stanula Samocice, Stanisław Łaszkiewicz Słotwina, Jan Biegoń Ślemień, K. Chodkiewicz Zbydniów, St. Bassara Niwiska, Władysław Hałdziński Lichwin, Fr. Kalita Gawłuszowice, Władysław Błoński i Maryan Thuma Tarnobrzeg, Fiałkiewiczowie Sądowa Wisznia, Helena Leligdowicz Podkamień, Augusta Lewicka Kamionka Strum., Helena Ulrych Malin, H. Zielińska Manajów, K. Kopfówna Lwów, Rudolf Żabka Biała, Eugienia Bogdalska Koropuż, Aniela Huzarowa Byczkowce, Stanisław Szwałowicz Żurawno, Dr. L. Świeżawski Gładyszów, H Dydacka Żurawno, Marya Cetera Dubiecko, Mieczysław Różański Gorlice, T. Pietrzkiewicz Miżyniec. Olga Górkowa Chyrów, Janina Ramoszyńska Borysław, Karolina Keimar Przemyśl, Ks. Konarski Kozowa, Jan Badura Rożdzień, Morawska Kraków, Jacek Pasieka Łuka, Karol Fuchs Peczeniżyn, Dr. J. Glaroko Wieliczka, T. Wasiewiczowa Baranów, Towarzystwo Kasynowe Rozwadów, Aleksander Bocsoń Bóbrka, Jadwiga Tabor Lwów, Stefania Bernacka Kraków, Stan. Dobrzyniecka Widynów, M. Opolska Czarny Dunajec, Marya Arbesbauer Lwów, J. Talaga Stałe, Kasyno Żurawno, A. Knapińska Kraków, Maryan Zoellner Rozwadów, Salomon Samueli Limanowa, Ignacy Rosenstock Kraków, H. Olszeniakowa Kraków, B. Ramułtowa Jeżów, O. Niedziałkowski Kraków, Józef Zehnwirth Klimkówka, Antoni Kwieciński Woźniczna, Fr. Orczykowski Krzeszowice, Dr. Dolnicki Stryj, Piotr Smaga Śniatyn, Józef Kobylański Honiatycze. Abonent z Dług, M. Biliński Swanków, A. Stokłosa Tarnopol.

Nagrodę przez losowanie otrzymała p. Eugenia Bogdalska Koropuż. Prosimy o nadesłanie 72 halerzy na koszta przesyłki.

Zagadki do nagrody.

Szarada.

Pierwsza i czwarta na białym liście,
(Gdy opłacony jest oczywiście).
Drugie i czwarte znajdziesz gdzie pola
A pnie się po nich groch i fasola.
Czwarte i drugie wśród średniowiecza
Mieli moc daną ognia i miecza
I w imię prawa i z jego ręki,
Winnych, niewinnych brali na męki.
A samo *drugie* ma gramatyka,
Trzecie się w grece często spotyka,
Czwarte litera w polskim alfabecie
Łatwo ją w samym środku znajdziecie.
Całość zaś cztery mieści sylaby,
Wyspa słynąca swemi powaby.
Strojna w palmowe i oliwne drzewa
A morza ciepły prąd ją oblewa.

Arytmogryf.

(Ułożyła Helena J.).

```
                  11
              20  16  11
          24  16   7  20   7
      11  15  2   22  20   7  19
    8 13  2   6   17  13  22  16  2
11 16  7  22  17  16   7   8  17  3  24
    5 16  7  20   7  18  11  12 16
      13  21  13  18   2   3  19
          7  10  16  25  15
             22   3  24
                 24
```

Podane liczby zastąpić literami w ten sposób, aby litery środkowe czytane z góry na dół w kierunku pionowym i poziomym, utworzyły nazwisko znanego powieściopisarza.

Znaczenie wyrazów:

2. Spółgłoska. 2. Zwierzę. 3. Roślina. 4. Sławny podróżnik. 5. Państwo w wiekach średnich. 6. Powieściopisarz polski. 7. Artysta dramatyczny. 8. Szczep słowiański. 9. Kraj w Afryce. 10. Czasownik. w trybie rozkazującym. 11. Spółgłoska.

Łamigłówka.

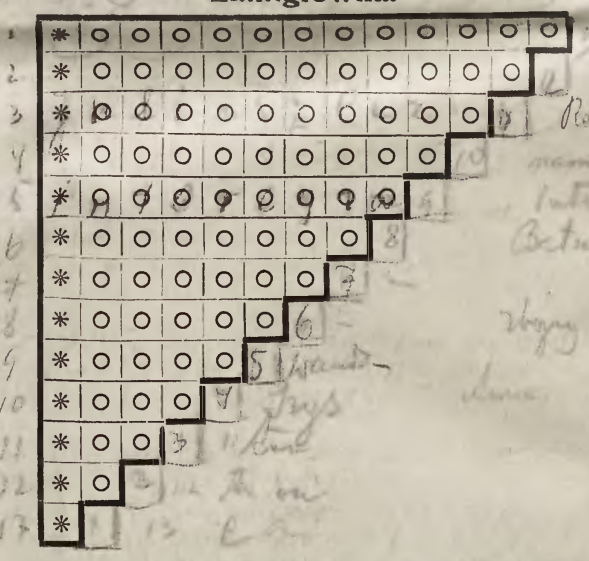

1. Główne miasto obwodu tejże nazwy nad rzeką Irtyszem w Rosyi. 2 Znakomita tragiczka (aktorka). 3. Jeden z dramatów Shakespeara. 4. Wysoki urzędnik. 5. Umowa przedślubna. 6. Poeta i komedyopisarz polski, zmarły w roku 1901. 7. Imię męskie. 8. Tytuł dramatu Schillera. 9. Imię kobiety. 10. Roślina rosnąca na bagnach. 11. Nazwa dźwięku w muzyce. 13. Zaimek wskazujący. 13. Samogłoska.

Pierwsze litery oznaczone gwiazdkami, dadzą imię i nazwisko najpopularniejszej obecnie osobistości w całym świecie.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych, przeznaczamy: **„Wspaniałą flaszkę perfum“.**

Kącik humorystyczny.

Przestroga.

Matka (do małego Józia): Mówię ci, niedobry chłopcze, nie drap noska, bo dostaniasz *nostalgii*!...

W kawiarni.

— Czemuż to pan dobrodziej taki wesoły... taki rzeźki?

— Ożeń się, mój młodzieńcze, a będziesz wiedział, co to za szczęście i rozkosz zostać wdowcem!...

Także pochwała.

— Doprawdy, pańska żona była przecie bardzo odważna.

— Dlaczego?

— Ponieważ miała odwagę wyjść za pana...